

# Hubert Orłowski

---

## Ernst Wiechert a tradycje konserwatywne i emigracja wewnętrzna

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 85-98

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Hubert Orłowski

## Ernst Wiechert a tradycje konserwatywne i emigracja wewnętrzna

Przestrzeń, którą wyznaczają wymienione w tytule trzy wierzchołki, wydać się musi na pierwszy rzut oka wszystkim, nawet i tym powierzchownie zaznajomionym z dziełem Ernsta Wiecherta, jeżeli nie prowokacją, to naiwnym łąčeniem kategorii, nijak do siebie przystających. Ernst Wiechert „jako taki” w roli tzw. emigranta wewnętrznego — i owszem; brak natomiast przyzwolenia na obsadzenie konserwatyizmu w roli ojca chrzestnego takich postaw, jak emigracja wewnętrzna, opozycja, sprzeciw wobec Trzeciej Rzeszy czy nazizmu. Nawet i tym spośród badaczy czy krytyków literackich, którzy z dużą sympatią i z nieukrywaniem sentymentem wartościują utwory literackie, publicystykę, no i samą postawę autora *Dzieci Jeronimów*, niemałe kłopoty sprawia konieczność legitymizacji konserwatywnego rodowodu tego pisarza.

Wedle nadal potocznie obowiązującego dyskursu badawczego opozycja wobec Trzeciej Rzeszy zasadzać się może na moralnie i/lub politycznie akceptowalnych zasadach, a więc lewicowych, wyraziście chrześcijańskich czy wreszcie liberalno-demokratycznych. Rzecz całą nieco upraszczając: Jedynie sprzeciw, wywodzący się z pozycji „słusznych”, miałby zatem przyzwolenie na zdefiniowanie tej postawy czy też jej wytworów, jako postawy sprzeciwu, jako opozycyjności. (Wyjątek uczyniono dla konserwatywno-pruskiej opozycji, zwłaszcza dla spisku 20 lipca; w tym przypadku miała miejsce, i nadal ma, legitymizacja o kierunku wręcz przeciwnym).

Badacze, znający biografię i dzieło Wiecherta od strony kuchni twórczej, świadomi są — w sensie przed chwilą sformułowanych zdań — znaczącej niezborności między jego „niesłusznym” światopoglądem a „słusznym” sprzeciwem wobec polityki Trzeciej Rzeszy. Wyjście — oczywiście w ramach przyjętego dyskursu — z tej bezwyjściowej sytuacji znajdowano trojaki: 1) teksty niewygodne jeśli nie przemilczano, to bagatelizowano ponad wszelką miarę; 2) dokonywano nadinterpretacji tekstów i gestów symbolicznych Wiecherta po to, by móc je włączyć we „właściwą” tożsamość opozycyjną; 3) stwarzano, w dużej części podświadomie i niejako na własny użytek, wizerunek Ernsta Wiecherta wedle syndromatycznego modelu Szawel — św. Paweł: To, co miało miejsce przed wystąpieniem Wiecherta w auli Uniwersytetu Monachijskiego — mowa o głośnym przemówieniu „Der Dichter und die Zeit” z roku 1935 — uchodziło za niebyłe, za zaszłości, które nijak nie mogły stanowić o problematycznej ciągłości pisarskiej tożsamości.

Sądzę — i to właśnie stanowi hipotetyczny rdzeń mojej conceptualizacji — iż żadna z tych ofert hermeneutycznych nie tylko nie jest w stanie sprostać

interpretacyjnej weryfikacji z punktu widzenia krytyki ideologii, ale jest sensu largo moralnie krzywdząca dla tego — obok Johannes Bobrowskiego — najbardziej znaczącego twórcy historycznego regionu Prus Wschodnich XX w. W sytuacji, gdy również w polskiej krytycznoliterackiej przestrzeni publicznej autorom w rodzaju Agnes Miegel czy Paul Fechter wyznacza się relatywnie wysoką pozycję w „rankingu borussiańskim”, nie można nie upomnieć się o rozsądną historycznoliteracką konceptualizację naszego bohatera. Zdecydowany krytycyzm wobec literackiego tradycjonalizmu Ernsta Wiecherta i jego antymodernizacyjnych ciągów kulturowych nie może przesłaniać przeświadczenia o szczególności miejsca, jakie twórca rodem z Pierślawek zajmuje na mapie pisarskiego sprzeciwu wobec Trzeciej Rzeszy.

Sedno mojej narracji zasada się zatem na pomysł, aby nie tracąc z oczu wiązania tradycji konserwatywnej z emigracją wewnętrzną, ba, uwypuklając je daleko ponad tradycyjny dyskurs, oddać sprawiedliwość odwadze cywilnej i samej wymowie sprzeciwu Ernsta Wiecherta. Współczesne niemieckie badania nad opozycją, nad sprzeciwem, których innowacyjność bierze się również z potrzeby porównywania sprzeciwu w warunkach realnego socjalizmu (NRD-owskiego) z profilem opozycji w Trzeciej Rzeszy, były mi przy tym wielce pomocne. Peter Steinbach, najbardziej w tym zakresie znaczący badacz nowego pokolenia, twierdzi na marginesie swoich ustaleń wokół konserwatywnych ruchów okresu Republiki Weimarskiej i ich zanikającej roli po 1933 r.: „Nie wolno nam być rzecznikami polityki interesów Trzeciej Rzeszy poprzez rozróżnianie ruchu oporu wedle jego celów, by następnie oceniać je wedle porządku, w którym my dziś żyjemy”<sup>1</sup>. Na doprecyzowanie czekają nadto oba tytułowe pojęcia, a więc konserwatyzm, czy raczej tradycje konserwatywne, no i kluczowe pojęcie emigracji wewnętrznej. Ale o tym nieco później, w toku właściwego wyводу.

Sytuacja wyjściowa mego wyводу jest o tyle korzystna, iż mogę się odnieść do dwu niedawno wydanych i arcyważkich publikacji syntetycznych, dotyczących sytuacji literackiej i funkcjonowania literatury w Trzeciej Rzeszy. Mowa o materiałowo potężnym dziele Jana-Pietera Barbiana *Literaturpolitik im „Dritten Reich”. Institutionen, Kompetenzen, Betätigungsfelder* (1993, wyd. popr. 1995) oraz o wyostrzającej dyskusyjnie kwestię emigracji wewnętrznej monografii Friedricha Denka *Die Zensur der Nachgeborenen. Zur regimiekritischen Literatur im Dritten Reich* (1995).

To właśnie praca Barbiana, choć w zamyśle bynajmniej nie historycznoliteracka, konstytuuje tożsamość Ernsta Wiecherta poprzez jej (nie)ciągłość lat dwudziestych i trzydziestych. Instytucje cenzurujące i promujące w Trzeciej Rzeszy literaturę i jej twórców wedle dostatecznie znanych kryteriów politycznych i ideologicznych, nie miały podstaw, aby traktować Ernsta Wiecherta z podejrzliwością bezpośrednio po roku 1933. Przypomnę, że właśnie w tej wprawdzie dość krótkiej fazie „rewolucji niemieckiej” — bo i takie określenie powszechnie kursowało — wielu artystów, nie wyłączając awangardowych

<sup>1</sup> P. Steinbach, *Artur Mahraun — kein Grenzfall der Widerstandsgeschichte* [1990], w tegoż: *Widerstand im Widerstreit. Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus in der Erinnerung der Deutschen*, Paderborn-München 1994, s. 186.

(Gottfried Benn, Emil Nolde, Ernst Barlach) żywiło niemałą nadzieję na twórcze odnalezienie się i akceptację w wielkiej niemieckiej rodzinie narodowej. Bez względu i biurokratycznie sprawna ręka Goebbelsa sprawiła, iż marzenia o sytuacji podobnej do futurystów włoskich przysły w ciągu kilku zaledwie miesięcy.

Z jakim posagiem wstępował zatem Ernst Wiechert w progi tuzina lat tysiacletniej rzeszy? Wojciech Kunicki, autor hasła „Wiechert” w najnowszym leksykonie *Pisarze niemieckojęzyczni XX wieku* wali prosto z mostu: „W latach 20. działał w kręgach rewolucji konserwatywnej, zwłaszcza wśród grup neopogańskich. — Pierwsze powieści Wiecherta wyrażają radykalny sprzeciw wobec norm społeczeństwa mieszczańskiego. Pierwiastek anarchistycznej wolności i ucieczki ze świata rządzonego pisarz ukazuje już w pierwszej powieści *Die Flucht* (1913) jako przestrzeń lasu i jeziora. Krajobraz mazurski służący tej symbolizującej stylizacji jest stałym motywem całego dzieła Wiecherta. Powieść *Der Totenwolf* (1924); (drugie wydanie 1935 ze swastyką na okładce) jest jednym z najbardziej radykalnych manifestów postawy neopogańskiej (rewol.-konserw. akceptacja wojowniczego nietzscheanizmu), gdzie natura zyskuje wymiar religijno-antropologiczny”<sup>2</sup>. I dalej: „Konserwatywne poglądy sprzyjały jego krytycyzmowi wobec narodowego socjalizmu. Pisarz dostrzegał w nim przede wszystkim antytradycjonalistyczną siłę, niszczącą przestrzeń kultury”<sup>3</sup>.

Z oceną znakomitego wrocławskiego kolegi można się wprawdzie spierać, i to nie tylko o niekonsekwentne stosowanie terminu „konserwatywny” czy supozycję nietzscheanizmu, ale jedno jest pewne: w ocenie powieści *Der Totenwolf* nie sposób dopatrzeć się przesady. W tej rozpoczętej w 1922 r. powieści, której tytuł niekiedy mylnie przekłada się jako *Wilkolak*, króluje bezprzykładnie brutalny nacjonalizm. Rzeź wrogów na frontach I wojny światowej stanowić ma pierwszy krok na drodze powstania „niemieckiego człowieka” przyszłości, który wyzwoli „niemiecką ziemię” od „zarazy”<sup>4</sup>. Rzecz znamienita, iż ową zarazę stanowi przede wszystkim niemiecki lumpenproletariat z wielkich miast.

I właśnie Jan-Pieter Barbian rzuca snop światła na miejsce Wiecherta w systemie literatury oraz wartościowania pierwszych lat istnienia Trzeciej Rzeszy. „Jako przeciwnik Republiki Weimarskiej” — twierdzi Barbian — i przedstawiciel ideałów volkistowskich (völkisch) zaliczał się Ernst Wiechert aż do roku 1936 do autorów, których starano się pozyskać dla sprawy nazizmu”<sup>5</sup>. Z przechowywanych w Archiwum Literackim Marbach źródeł Wiecherta z 1931 r. wynika, iż pociągała go „»antyżydowska, antydemokratyczna i antymarksistowska postawa« wydawnictwa Langen-Müller”<sup>6</sup>, z którym był, i chciał

2 Armin Mohler umieszcza właśnie tę powieść Wiecherta w nurcie rewolucji konserwatywnej, por. A. Mohler, *Die konservative Revolution in Deutschland 1918—1932*, wyd. 2, zmienione, Darmstadt 1972, s. 68.

3 *Pisarze niemieckojęzyczni XX wieku. Leksykon encyklopedyczny PWN*, Wrocław 1996, s. 335.

4 Por. E. Wiechert, *Der Totenwolf*, Regensburg-Leipzig 1924, s. 245, 256.

5 J.-P. Barbian, *Literaturpolitik im „Dritten Reich”. Institutionen, Kompetenzen, Betätigungsfelder*, München 1995, s. 399. Por. także H. Chatellier, *Ernst Wiechert im Urteil der deutschen Zeitschriftenpresse 1933—1945. Ein Beitrag zur nationalsozialistischen Literatur- und Pressepolitik*, Recherches Germaniques, 1973, Bd. 3.

6 J.-P. Barbian, op. cit., s. 399. Por. na ten temat również L. Krenzlin, *Suche nach einer veränderten Lebenshaltung. Ernst Wiechert: „Das einfache Leben”*, w: S. Bock, M. Hahn (Hg.), *Erfahrung Nazideutschland. Romane in Deutschland 1933—1945. Analysen*, Berlin-Weimar 1987, s. 392 i n.

być związany. Nie wolno zapomnieć o jeszcze jednej przyczynie atrakcyjności Wiecherta dla nazistów, a mianowicie niezwyklej poczytności jego utworów. Wedle wiarygodnych źródeł pełny obrót tytułów Wiecherta zamykał się w roku 1937 sumą ponad 800 tys. marek. Wspomniane już wydawnictwo Langen-Müller zarobiło na jego utworach ponad 120 tys. marek. Kryterium równie, jeśli nie bardziej wymownym, było zapraszanie pisarza na nieźle honorowane spotkania autorskie i odczyty, organizowane przez NS-Kulturgemeinde. „Również wykład, wygłoszony przez Wiecherta 16 kwietnia 1935 r. w Auditorium Maximum Uniwersytetu Monachijskiego, który zapoczątkował egzystencjalny konflikt pisarza z władcami w »Trzeciej Rzeszy«, zorganizowano jako oficjalną imprezę organizacji kulturalnej, którą zarządzał Rosenberg”<sup>7</sup>. Źródła w Berlińskim Document Center nie pozostawiają tu żadnych niedomówień.

Ale jedno jest przy tym wszystkim pewne: Wykład „Der Dichter und die Zeit”, który nie mógł się ukazać w Trzeciej Rzeszy, krążąc jedynie w odpisach, „stanowił wyrazistą niezgodę na politykę kulturalną w »Trzeciej Rzeszy« oraz na wszystkie próby posłużenia się Wiechertem-autorem bestsellerów jako szyldem dla narodowego socjalizmu”<sup>8</sup>. Zachowane źródła z gestapo świadczą o przesłuchiowaniu osób, u których znaleziono egzemplarz wystąpienia. Od tego momentu dyscyplinowano również i tych, którzy rozpowszechniali tekst „Der Dichter und die Jugend”, czyli pierwszego wystąpienia z 6 lipca 1933 r. dla studentów Uniwersytetu Monachijskiego.

Od kwietnia 1936 r. gestapo nadzorowało wszelkie spotkania autorskie Wiecherta. Izba Piśmiennictwa Rzeszy nie wyraziła zgody na tournée zagraniczne pisarza po Włoszech, Szwajcarii i Austrii. Odmowę wydania legendy *Der weiße Büffel oder Von der großen Gerechtigkeit* ze strony wydawnictwa Langen-Müller w grudniu 1937 r. również postrzegać należy w tym kontekście. A jednak Wiechert nie dał się złamać. Właśnie na spotkaniach autorskich w Kolonii czytał swą legendę *O białym bawole*, której motyw przewodni zawiera się w buncie przeciwko despotcie. Przesłanie to docierało do słuchaczy. Wedle raportów opracowywanych przez socjaldemokrację niemiecką na emigracji, Wiechert „należy dziś do konserwatywnej opozycji”<sup>9</sup>. Oceniając z perspektywy emigracji zewnętrznej „zmagania między duchem i tyranią, wolnością i despotyzmem” w Trzeciej Rzeszy, anonimowi analitycy raportów przywołują w tym kontekście właśnie legendę *O białym bawole*: „żaden cenzor nie jest w stanie przeszkodzić takiej beletrystyce, która w historycznej lub też egzotycznej szacie sławi wielkie tematy ludzkości, zabiegając o wolność, prawo i humanizm. Za niepodważalny klasyczny przykład takiej opozycji może posłużyć Ernsta Wiecherta nowa legenda *O białym bawole albo O wielkiej sprawiedliwości*. Bohaterem tej indyjskiej legendy jest hinduski Michael Kohlhaas: mąż zwany Vasudeva domaga się prawa dla rolnika, któremu wojownicy króla zabili bawoła. Vasudeva sprzeciwia się złożeniu hołdu pomnikowi króla, kwalifikując to jako rodzaj bałwochwaltstwa. (Komu nie przyszłoby tu na myśl zachowanie brunatnych pretorianów

7 J.-P. Barbian, op. cit., s. 399.

8 Ibidem, s. 399.

9 *Deutschland-Berichte der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands (Sopade) 1934---1940, 1937, Jg. 4, Salzhausen-Frankfurt a. Main 1980, s. 1649.*

i wrzawa wokół pozdrowienia heil-hitler?) Vasudeva zostaje wtrącony do więzienia, ma zrezygnować z prawa; w nocnej rozmowie poucza króla o granicach wszelkiego prawa, o sensie prawa i sprawiedliwości. Matka Vasudevy umiera na stosie za wiarę syna, Vasudeva i sprawiedliwość zwyciężają, zaś król jest zmuszony uznać skończoność wszelkiej ziemskiej władzy i przemocy. Ci spośród narodu niemieckiego potrafią właściwie docenić i spożytkować agitacyjnie tę symboliczną opowieść, którzy dążą ku wolności”<sup>10</sup>. Günter Scholdt, autor ogromnego dzieła poświęconego wizerunkowi Hitlera w literaturze niemieckiej, dopatruje się w tej legendzie ducha opozycyjności w sposób równie zdecydowany jak socjaldemokratyczni krytycy na emigracji w Skandynawii<sup>11</sup>.

Odwagę cywilną przejawiał również poprzez sprzeciw obywatelski. Wiechert odmówił przyjęcia dzieci w ramach akcji Nationalsozialistische Volkswohlfahrt. Najbardziej spektakularny gest wykonał po aresztowaniu pastora Niemöllera. Nagabywany przez wspomnianą nazistowską organizację charytatywną (NSV) w lipcu 1937 r. o przekazywanie datków na potrzeby dzieci, odpowiedział, iż wspierać będzie żonę i dzieci pastora Niemöllera tak długo, jak długo ten przebywać będzie w obozie koncentracyjnym. Odmowę dyscyplinującego spotkania z urzędnikiem tej organizacji oraz głos przeciwny w głosowaniu 6 maja 1938 r. nad anszlusem Austrii przyplacił Wiechert aresztowaniem przez gestapo, dwumiesięcznymi przesłuchaniami i internowaniem w obozie koncentracyjnym Buchenwald od lipca do września 1938 r. Wiechert mylnie sądził, iż powszechna popularność jego utworów uchroni go skutecznie przed represjami. Sam pobyt opisał następnie w relacji zatytułowanej *Las umarłych*, która ukazała się dopiero w 1946 r. Wiechert przytacza w swej relacji formułę, która posłużyła za podstawę aresztowania: „z powodu zdecydowanie antypaństwowych poglądów i publicznego wzniesienia niepokoju w stosunku do państwa i partii”<sup>12</sup>.

Sam sposób, w jaki potraktowano Wiecherta, wart jest kilku słów opisu. Ma on bowiem wymiar spektakularny i pokazowo symboliczny. Casus Wiecherta miał skutecznie zastraszyć i zniechęcić ewentualnych opozycjonistów spośród piszących. Opublikowane niedawno dzienniki Goebbelsa dokumentują to wyraziście. Przedstawione mu przez gestapo do wglądu protokoły przesłuchań skomentował następująco (4 sierpnia 1938): „Takie g... chce się zbuntować przeciwko państwu”<sup>13</sup>. Wiechert, sprowadzony dla reprimendy przed oblicze Goebbelsa po raz wtóry (30 sierpnia 1938), nie dał się złamać. Wściekły minister zanotował w swym dzienniku: „Na terenie, którym ja zawiadam, nie będę tolerować żadnego frontu dawania świadectwa (Bekennnisfront). Znajduję się w najdoskonalszej formie i dorzynam go [Wiecherta — H. O.] duchowo. Ostatnie ostrzeżenie! Nie pozostawiam co do tego żadnych wątpliwości. Na koniec delikwent jest całkiem mały i stwierdza, iż areszt skłonił go do zastanowienia się

10 Ibidem, s. 1651.

11 Por. G. Scholdt, *Autoren über Hitler. Deutschsprachige Schriftsteller 1919–1945 und ihr Bild vom „Führer“*, Bonn 1993, s. 860 i n.

12 E. Wiechert, *Las umarłych. Relacja*, przeł. Edward Martuszewski, Olsztyn 1988, s. 29.

13 „So ein Stück Dreck will sich gegen den Staat erheben” — *Die Tagebücher von Joseph Goebbels. Sämtliche Fragmente*, hg. von Elke Fröhlich, Tl. 1, Bd. 3, München 1987, s. 499.

i właściwego przekonania. To bardzo dobrze. W razie nowego przewinienia — fizyczna likwidacja (physische Vernichtung). Teraz obydwaj o tym wiemy”<sup>14</sup>.

Samokrytyka Wiecherta i przyrzeczenie, iż zrezygnuje z dalszej krytyki nazizmu, sprawiły, że porzucono zamiar wykluczenia go z Izby Piśmiennictwa Rzeszy — co byłoby przecież równoznaczne z zakazem publikowania — oraz wyrażono zgodę na dalszą sprzedaż jego książek. Względna dotychczas swoboda została nadto ograniczona przez obowiązek przedstawiania do wglądu każdego manuskryptu Wydziałowi Piśmiennictwa (Schriftumsabteilung) w ministerstwie Goebbelsa<sup>15</sup>. Stąd wydanie w roku 1939 w oficynie Langen-Müller powieści *Das einfache Leben* ociera się na pierwszy rzut oka o cud nieledwie; jest przecież ten tekst klasycznym przykładem na zaistnienie literatury emigracji wewnętrznej. O samej powieści będzie mowa nieco później w innym kontekście, tu natomiast przybliżę mechanizmy kontroli i jej zawieszanie, a pośrednio i zdumiewająco przenikliwą interpretację tego utworu w wykonaniu instytucji cenzurujących.

Tak! To żadne przejęzyczenie! Chodzi przy tym nie o jedną, a o dwie instytucje. W Trzeciej Rzeszy, jak wiadomo, o systemie literatury w planie strategicznym decydowały dwie instytucje: Urząd ds. Wspierania Piśmiennictwa (Amt Schrifttumspflege) ponurego fundamentalisty Alfreda Rosenberga, oraz Wydział Piśmiennictwa resortu cynika Goebbelsa. W „Lektorenbrief”, organie komórki Rosenberga, powieść zanegowano w sposób wzorcowy za „odmowę idei wspólnoty” oraz „opowiedzenie się za świadomą atomizacją”. Wzorujące się na tej interpretacji pismo Wydziału Piśmiennictwa informowało, iż również powieść *Das einfache Leben* nie przeczy „ani jednym słowem akceptacji życia znużonego, a w rzeczy samej egoistycznego”<sup>16</sup>. Mimo tych zdecydowanie negatywnych sądów, ale dzięki sporom kompetencyjnym między poszczególnymi strategicznymi instytucjami kontroli utwory Wiecherta mogły ukazywać się aż do końca wojny, i to w nakładach nader wysokich. Powieść *Das einfache Leben* np., która ukazała się w kwietniu 1939 r., osiągnęła w tym samym roku nakład ponad 120 tys. egzemplarzy. Do końca roku 1942 sprzedano łącznie blisko 270 tys. egzemplarzy.

Jeżeli potraktować serio dyskursywną dwoistość, organizującą dotychczasowe, a zwłaszcza najnowsze badania nad Wiechertem, to rzeczą nieodzowną stanie się refleksja nad definicyjnymi „warunkami brzegowymi” niemieckiej tradycji (neo)konserwatywnej oraz nad samym ujęciem zjawiska „emigracji wewnętrznej”. Z lotu ptaka rzecz ujmując badacze wpisują dzieło Ernsta Wiecherta albo w nurt eskapistycznej, amodernizacyjnej, jeśli nie antycywilizacyjnej tradycji kulturowej spod znaku dość mizernie zdefiniowanej myśli konserwatywnej, albo też — wręcz przeciwnie — dopatrują się w nim filozoficznego, jeśli nie te(le)ologicznego oglądu człowieka i świata, którego jądrem tak czy siak jest odkrywanie wartości i prawd wiecznie danych. Jako reprezentatywne dla tej pierwszej orientacji wymieniałbym studium Hartmuta Eggerta, który rosnącą aktualność utworów, powstałych po 1930 r., interpretuje jako symptom

14 Ibidem, s. 522.

15 Por. J.-P. Barbian, op. cit., s. 402 i n.

16 Ibidem, s. 403.

kryzysu cywilizacyjnego, a nie jako zjawisko optymistyczne<sup>17</sup>, oraz analizę Waltera Delabara, sprowadzającą się do mało oryginalnej konkluzji o ambiwalentnym charakterze postawy i twórczości Wiecherta, oraz do stwierdzenia o znacznie większej doniosłości aksjologicznej, wedle którego ogromna popularność tego autora miała mieć swe źródło w „defensywnie indywidualnym koncepcie odwrotu (defensives individuelles Rückzugskonzept), z którego to nie sposób było odczytać, czy trzymał się na dystans od narodowego socjalizmu czy też z nim sympatyzował”<sup>18</sup>. Trudno o bardziej surowy osąd. Delabar dopatruje się w Wiechertowym dziele lat trzydziestych i czterdziestych, w części zresztą słusznie, przechodzenia od „modelu agresywnego do defensywnego”<sup>19</sup>, mając przy tym na myśli model, a właściwie ahistoryczne tableau przyrody z jej odwiecznymi elementami (las, wody), zaludniając je zarazem nie mniej stałymi postaciami: leśniczych, właścicieli i zarządców posiadłości ziemskich, pastorów.

Ofertę zgola przeciwstawną przynosi — rzecz całą znów nieco upraszczając — w sposób syntetycznie niemal doskonały studium Klausa Thoenelta o literackiej tradycji i nacjonalizmie w twórczości Wiecherta, Carossy i Fallady. Również i on przyznaje, iż Wiechert tworzył w latach 1912—1933 dzieła, których bohaterem leży na sercu „uratowanie duszy niemieckiej przed zachodnią cywilizacją”<sup>20</sup>. Po 1933 r., natomiast Wiechert jedno ma wyłącznie na względzie: ocalenie wartości wiecznych. Wartości te odnajduje przede wszystkim w Biblii oraz w dziele Goethego, w jego programie kultury edukacyjnej (Bildung). Przywołuje przy tym nie tylko publicystykę Wiecherta, powołującą się expressis verbis na Goethego — m.in. w formie antynomii „szacunek Goethowski” (Goethes Ehrfurcht) versus „etos boksera” (Boxerethos) — ale odnajduje utopię weimarskiego klasyka również w samych powieściach. Dopatruje się w większości jego powieści porażek „leśnych ludzi” właśnie ze względu na typ socjalizacji „leśnej”. W *Pani majorowej* natomiast miałby się odrodzić etos edukacyjny powieści *Lata nauki Wilhelma Meistra* Goethego! Powieść *Das einfache Leben* zaś jest niczym innym jak „fenomenologicznie zasadnym przedstawieniem emigracji wewnętrznej autora”<sup>21</sup>. Thoenelt przyrównuje *Proste życie* nawet do *Doktora Faustusa* Tomasza Manna! Nie ma również zgody pośród tych badaczy, którzy podążają tropem chrześcijańskiego habitusu Wiecherta. Jan Roslan kluczową część swej rozprawy poświęca rekonstrukcji — jego zdaniem — arcywyrazistego przesłania „filozoficzno-teologicznego” powieści *Dzieci Jeronimów*<sup>22</sup>, gdy tymczasem wspomniany już Hartmut Eggert w tym samym czasie zdecydowanie temu przeczy: „Mimo wielu cytatów z Biblii i licznych odniesień do niej »światopogląd« [Wiecherta] nie sposób nazwać chrześcijańskim. Spór

17 H. Eggert, *Schwierigkeiten mit Ernst Wiechert. Innerlichkeit und Innere Emigration*, Roczniki Humanistyczne KUL, 1994, t. 42, z. 5, s. 7.

18 W. Delabar, *Unheilige Einfalt. Zu den Verhaltenskonzepten in den Romanen Ernst Wiecherts*, w: Ch. Caemmerer, W. Delabar (Hg.), *Dichtung im Dritten Reich? Zur Literatur in Deutschland 1933—1945*, Opladen 1996, s. 139.

19 Ibidem, s. 146.

20 K. Thoenelt, *Innere Emigration: Fiktion oder Wirklichkeit? Literarische Tradition und Nationalismus in den Werken Ernst Wiecherts, Hans Carossas und Hans Falladas (1933—1945)*, w: J. Thuncke (Hg.), *Leid der Worte. Panorama des literarischen Nationalsozialismus*, Bonn 1987, s. 300.

21 Ibidem, s. 303.

22 Por. J. Roslan, *Ernst Wiechert. Życie i dzieło*, Olsztyn 1992, s. 71 ff.



wokół jego późnych dzieł, a więc *Dzieci Jeronimów* i *Totenmesse* w okresie tuż powojennym wydobył ten aspekt w sposób szczególny. Jak bardzo by Ernst Wiechert nie wydobywał lektury Biblii nieprzerwanie jako jednego z układów odniesienia swego życia i dzieła: nie powinno nas zmylić, iż lektura ta w intelektualnych przemyśleniach jest właśnie ukształtowana przez ową świadomość utraty (Verlust), zachwiania i naruszenia (Verstörung) wiary chrześcijańskiej<sup>23</sup>.

Powrócę w tym momencie do dwukrotnie już nadmienionych kłopotów z precyzującym ujęciem emigracji wewnętrznej i konserwatyzmu. Na dziś, i zapewne na wiele jeszcze dziesiątków lat, nie ma zgody nawet na samą pisownię tego pojęcia, a co dopiero na jego konotację. Największy z aktualnych słowników języka niemieckiego podaje pisownię „innere Emigration”, proponując rozumieć pod tym terminem „wewnętrzne odwrócenie się od rozprawy z aktualnymi wydarzeniami gospodarczymi, politycznymi, religijnymi i pokrewnymi jako wyraz opozycji”<sup>24</sup>, zaś jako niekwestionowane źródło podaje sporną, choć często cytowaną wypowiedź Franka Thiessa z (ponoć) 1933 r.

Mającą się ukazać lada tydzień monografia zbiorowa *Innere Emigration*<sup>25</sup>, podsumowująca współczesny stan badań, również niewiele kwestii rozwikła; poszczególne badacze reprezentują tam dość różnicowane spojrzenie na samych twórców, intencje i samą recepcję. Zatrzymam się więc przy, przypomnę, kontrowersyjnie przyjętej monografii Friedricha Denka, która oferuje kilka obiecujących rozróżnień w tej materii. Denk wprowadza w samo sedno dyskusji dzięki wyróżnieniu pojęcia „vereinbare Bücher der 20er Jahre”<sup>26</sup>, a więc literatury „pozwalającej się zawłaszczyć” czy też „zawłaszczalnej”. Denk, orientacjom konserwatywnym skądinąd przyjazny, przyznaje, iż znaczną część utworów Wiecherta, w tym i *Panią majorową*, wypada zaliczyć do literatury „zawłaszczalnej”. A co począć z literaturą „Emigracji Wewnętrznej” („Innere Emigration”) — tak bowiem on sam zapisuje ten termin?! — Po skrupulatnym, ale nie całkiem bezstronnym przedstawieniu dość obszernej literatury przedmiotu (Franz Schonauer, Eberhardt Lämmert, Gunter Grimm, Ralf Schnell i inni) proponuje rozróżnienie tego terminu jako pojęcia biograficznego (als biographischer Begriff) oraz jako pojęcia literackiego (als literarischer Begriff)<sup>27</sup>. W pierwszym przypadku proponuje nadto rozróżnienie autorów m. in. na tych, którzy zostali zmuszeni do porzucenia działalności publicznej (der erzwungene Rückzug), oraz tych, którzy dobrowolnie opuścili przestrzeń działania publicznego (der freiwillige Rückzug). Zgodzić się trzeba z bawarskim badaczem, iż w rozumieniu biograficznym Ernst Wiechert w żaden sposób nie mieści się w szufladce „emigracja wewnętrzna”; ingerował przecież w życie publiczne nie tylko swymi dwoma wystąpieniami. Mieści się natomiast wedle propozycji

23 H. Eggert, op. cit., s. 11.

24 „innerliche Abkehr von den Auseinandersetzungen mit den aktuellen wirtschaftlichen, politischen, religiösen u. ä. Vorgängen als Ausdruck der Opposition” — Duden. *Das große Wörterbuch der deutschen Sprache in acht Bänden*, Bd. 2, Mannheim - Wien - Zürich 1993, s. 899.

25 Por. Johann Holzner, Karl Müller (Hg.), *Innere Emigration*. Zwischenwelt 6, Wien 1998.

26 F. Denk, *Die Zensur der Nachgeborenen. Zur regimiekritischen Literatur im Dritten Reich*, Weilheim i. OB 1995, s. 220.

27 Ibidem, s. 229 i n.

Friedricha Denka, i to w sposób nieledwie modelowy, w obszarze dokonań literackiej emigracji wewnętrznej: Do literatury emigracji wewnętrznej zaliczył on bowiem wszystkie te teksty, które „schodzą z drogi kwestiom polityki bieżącej (Tagespolitik)”<sup>28</sup>.

Będąc głęboko przekonanym, iż termin „emigracja wewnętrzna” — mimo jego rozlicznych, dawniejszych i bliższych obciążeń historycznoliterackich oraz ideologicznych — cieszyć się będzie zarówno pośród krytyków literackich, jak i w dyskursach akademickich nieustanną popularnością, nie zamierzam dokonywać jakiegokolwiek podmiany; byłaby ona skazana na całkowite fiasko. Proponuję natomiast nadawać certyfikat „emigracyjności wewnętrznej” tym (oczywiście niemieckim) dziełom, które unikając w płaszczyźnie świata przedstawionego odniesień do elementów aktualnych, przeciwstawiają się w płaszczyźnie opcji aksjologicznej — choćby przez dobór bohaterów i budowanie specyficznych sytuacji decyzyjnych — kluczowym ideologom nazistowskim, a więc darwinizmowi społecznemu, rasizmowi, zasadzie wodzostwa (Führerprinzip). Innymi słowy: wpisywanie określonego autora i/czy poszczególnych dzieł w nurt emigracji wewnętrznej następowałoby nie poprzez detektywistyczne prze- i wyśledzenie zaszczości literackich czy kulturowych, a następnie przypisanie ich mniej lub bardziej słusznym trendom z przeszłości, ale na drodze ich zdefiniowania w opozycji do celów formułowanych przez program narodowego socjalizmu oraz realizowanych w Trzeciej Rzeszy. Przy takim rozumieniu „emigracyjności wewnętrznej” Ernst Wiechert mieści się w tym nurcie z co najmniej kilkoma tytułami.

Na koniec pozostaje do wyjaśnienia stosunek Ernst Wiechert a tradycje konserwatywne. We współczesnych badaniach nad niemiecką myślą konserwatywną rozróżnia się wyraźnie między konserwatyzmem sprzed I wojny światowej a neokonserwatywnymi ruchami, wyrosłymi z poczucia krzywdy, jakiej miało doznać społeczeństwo niemieckie w wyniku wojny światowej. Część badaczy konstituowało swój dyskurs wokół centralnego pojęcia „rewolucja konserwatywna” (konservative Revolution)<sup>29</sup>, w badaniach polskich — mam na myśli prace Marka Maciejewskiego — obok tej kategorii pojawił się termin „rewolucyjny konserwatyzm”. Wrocławski badacz przestrzega przed potocznym rozumieniem tego pojęcia: „Wojna uchodziła w neokonserwatywnej doktrynie za przesłankę kształtowania się heroicznej osobowości — żołnierza frontowego (Frontsoldat) i wojownika (Kämpfer, Krieger) ——. Źródeł przeobrażeń zachodzących w osobowości dopatrywali się rewolucyjni konserwatyści we wpływie »przeżycia wojennego« (Kriegserlebnis) na żołnierską psychikę”<sup>30</sup>. Poprzestaną na tym ascetycznym ujęciu, jako że daje ono dostateczne tło dla określenia twórczości Wiecherta wobec rewolucyjnego konserwatyzmu. Poza powieścią *Der Totenwolf* nie sposób znaleźć utworu, które wpisywałby się w nurt wszechwładnego w latach dwudziestych i trzydziestych dyskursu rewolucyjnego konserwatyzmu! Mało tego: Ernst Wiechert nie znalazł miejsca dla wojny czy

28 Ibidem, s. 233.

29 Por. A. Mohler, *Die konservative Revolution in Deutschland 1918–1932*; S. Breuer, *Anatomie der konservativen Revolution*, Darmstadt 1993.

30 Por. M. Maciejewski, *Niemieckie elity a hitleryzm*, Wrocław 1994, s. 27.

walki ani w rozwoju osobowościowym, ani też nie wyznaczył jej impetu kreatywnego w umacnianiu się habitusu narodowego. Nie byłoby to wcale oryginalne w ramach nurtu pacyfistycznego proweniencji liberalno-mieszczańskiej lub też socjalistycznej, musi natomiast wzbudzać pozytywne zainteresowanie u twórcy o — było nie było — silnym poczuciu tożsamości niemieckiej. Tym właśnie tropem interpretacyjnym warto podążać dalej.

Wiechert — przypomnę — walczył jako ochotnik na kilku frontach I wojny światowej, m.in. pod Verdun, odnosząc rany. Wojsko opuścił w randze oficerskiej. Pisarze niemieccy z jego pokolenia, którzy w podobnych warunkach powrócili do życia „cywilnego”, z nielicznymi jedynie wyjątkami odnaleźli się w powszedniości Republiki Weimarskiej. Pisałem o tym przed laty w monografii *Literatura w III Rzeszy*, w rozdziale „Kierunek: wojna”.

Miejsce szczególne w niemieckiej literaturze wojennej zajmuje, przez krytykę po macoszemu traktowana, powieść *Jedermann* (1931). Sam tytuł jest tym bardziej znaczący, że wspomaga go podtytuł *Historia bezimiennego*; *Jedermann* to przecież nikt inny jak everyman, jak Niewiadomski. W odróżnieniu od Niewiadomskiego, kluczowej postaci z powieści *Sól ziemi* (1935) Józefa Wittlina, protagonista Johannes Karsten z powieści Wiecherta usilnie próbuje nadać jakiś sens bebeciom wojny, w których przyszło mu — zresztą jak najbardziej świadomie — egzystować. Niewiadomski Józefa Wittlina natomiast, choć reguł wielkiej gry o panowanie nie pojmuje, jest jakoś tam zadowolony z miejsca, które mu los wyznaczył. W jednym obie powieści są sobie bliskie: w przejmującym obrazowaniu przeobrażania człowieka w żołnierza, a więc redukcji człowieczeństwa do roli „bojownika”. O ile jednak pierwsza część nie dokończonych trylogii pt. *Powieść o cierpliwym piechurze* jest wyłącznie opowieścią wojenną o przedwojniu, o tyle w *Jedermannie* preparacja człowieka do funkcji wojownika kwestii wojny bynajmniej nie wyczerpuje. Scena poboru przed komisją lekarską Karstenowi nijak nie może się kojarzyć z ojczyzną. „Jedno wszakże wie już teraz, że wojna to sprawa masy, domagającej się podporządkowania, rezygnacji z samego siebie, oddania się płomieniowi, który płonie nie w każdym z nich, ale w wielu. Jest to sprawa, która domaga się uniformu, a uniform to tyle co równość”<sup>31</sup>. Również w rozmowach żołnierzy pojawia się rozróżnienie między człowiekiem a żołnierzem: „Gdy zaczniesz ich traktować jak ludzi, to już koniec”<sup>32</sup>. W nocnej wizji protagonista Karsten postrzega ludzi w kształcie mas: „I nagle ujrzał Johannes tysiące, setki tysięcy postaci we śnie, przykrytych płaszczami, derkami”<sup>33</sup>. „Poczucie bycia kimś w kolumnie” (Kolonnengefühl) daje w rezultacie „wykorzenienie ze stron rodzinnych” (Heimatlosigkeit)<sup>34</sup>. Obecny jest wreszcie w tej powieści wątek śmierci bez sensu; żołnierzom nadaje się miano „konfirmantów śmierci”<sup>35</sup>. Daleko wprawdzie Wiechertowi do pozornie beznamiennej narracji pacyfistycznej Ericha Marii Remarque’a czy Edlefa Köppena, nie brak natomiast w powieści zapisów, świadczących o wnikliwym podpatrywaniu charakteru tego przecież iście nowoczesnego, bo przecież

31 E. Wiechert, *Jedermann. Geschichte eines Namenlosen*, München 1931, s. 13.

32 Ibidem, s. 34.

33 Ibidem, s. 56.

34 Ibidem, s. 105.

35 Ibidem, s. 63.

przemysłowego zabijania masowego. „Pojawiły się nowe formy ataku i obrony, nowe gazy, nowe tanki. Wariacje śmierci”<sup>36</sup>.

W jednej z wielu rozmów o tej wojnie jej bezsens określony zostaje nie poprzez „wizerunek krwi i ognia maszynowego”: „Wojna, mój mały Klausie, znaczy tyle, że puste jest nasze serce. Pojmujesz? Że nie mamy już ani matki ani domu, ani imion ani twarzy”<sup>37</sup>. Motyw ten powraca pod koniec powieści. Karsten, spoglądając w lustro, mówi do siebie: „Jedermann —— Ukradli nam nasze imiona —— Chodźmy, abym nie musiał już patrzeć na siebie”<sup>38</sup>.

Wspomniany wątek pustki pojawi się w trzy lata później w powieści *Pani majorowa*. Rozbitek wojenny, a właściwie rozbitek życiowy Michael Fahrenheit stygmatyzuje sam siebie jako człowieka „wypalonego”<sup>39</sup>. Nie sposób zatem mówić o jakiegokolwiek akceptacji wojny czy boju jako kuźni kadr osobowościowych. Częsty motyw „munduru polowego” wojny nie legitymizuje. Sama majorowa zaś, nucąca swą „smutną piosenkę”, odgrywa rolę komentującego chóru antycznego: „A gdy wrócił żołnierz z wojny, powoli, powoli, powoli... A gdy wrócił żołnierz z wojny, powoli, powoli, powoli... Żał mi cię było, biedny żołnierzu na drodze zły, w mundurze złym, powoli, powoli, powoli...”<sup>40</sup>.

Opowiadania Wiecherta *La Ferme Morte* (1934), opublikowanego w zbiorze opowiadań Remarque’a *Der Feind* (1993), powstałych w latach 1930—1931, z dużym prawdopodobieństwem nie spotkałby zarzut, iż autor *Na zachodzie bez zmian* w żaden sposób nie mógł być jego twórcą. Wirtualnego krytyka zdziwiłaby być może stylizacja na Golgotę francuskiej farmy, leżącej gdzieś na samej linii najbardziej zaciętych walk frontowych. Jest bowiem ten zwarty, zaledwie kilkustronicowy tekst jednym z najbardziej kłopotliwych i porażających pytań pod adresem XX-wiecznej cywilizacji europejskiej: w czym ma tkwić sens wojny, a w jej konsekwencji masowego zadawania śmierci i umierania? *Martwa farma*, wysunięta do przodu fortyfikacja wojny pozycyjnej na froncie zachodnim, pożera dzień w dzień grupy szturmowe, posyłane na wymianę zużytego „materiału ludzkiego”: „bez słowa skargi szedł pluton wyklętych ku czeluściom piekielnym”<sup>41</sup>. Wedle narratora, bez wątpienia *porte parole* autora, farma niby grób masowy „zatrzymała nasze dusze, całość mocy naszych wyobrażeń, władzy sądenia i przeżyć”<sup>42</sup>.

W latach trzydziestych, i później, akcent narracyjny Wiecherta przesuwają się coraz wyraziściej z samej wojny i niezbyt budujących przeżyć i doświadczeń wojennych na powojnie, na raz mniej raz bardziej udany motyw powrotu z wojny, ze świata dalekiego, bo obcego. Nieprzypadkowo Ludwig Renn zatytułował jedną ze swych powieści *Nachkrieg* (1931). W literaturoznawstwie niemieckim piśmiennictwo tego rodzaju określa się mianem „Heimkehrliteratur” czy też „Heimkehrerliteratur”. Kryje się za nim motyw jeszcze bardziej potężniejszy, ba, jeden z kilkunastu kluczowych mitów kultury śródziemnomor-

36 Ibidem, s. 63.

37 Ibidem, s. 175.

38 Ibidem, s. 221.

39 E. Wiechert, *Pani majorowa*, przeł. Edward Martuszewski, Olsztyn 1977, s. 14.

40 Ibidem, s. 174.

41 E. Wiechert, *Der Todeskandidat, La Ferme Morte, Der Vater*, München 1934, s. 16.

42 Ibidem, s. 17.

skiej, mit Odyseusza. Maria Kłańska, autorka monografii o owym micie, dokonała wielce przydatnych nam rozróżnień w tej materii. „Spostrzeżenie — stwierdza — że w świecie motywów literackich cywilizacji śródziemnomorskiej Odyseusz jest »wędrowcem par excellence«, łączy się z tematem sytuacyjnym *Odysei*, by posłużyć się rozróżnieniem — między »tematem sytuacyjnym« a »tematem bohatera«. Odyseusz jest wprawdzie postacią, która sytuację przerasta i sama kształtuje, jednak jego figura łączy się w dziełach późniejszych bądź z sytuacjami zarysowanymi w pierwowzorze homeryckim, bądź z utworzonymi przez autorów późniejszych przez analogię do tamtych”. Odwołując się następnie do postaci Odyseusza jako jednej z realizacji archetypu wędrowca, Kłańska proponuje wyodrębnienie w micie Odysa motywu „wędrowca dośrodkowego” i „odśrodkowego”, „z własnej woli trzymającego się z daleka od domu”<sup>43</sup>.

Nie wdając się ani w dociekania nad samą rodziną motywów wędrowca, ani tym bardziej w szczegółowe interpretacje motywu powrotu w tekstach Wiecherta — choć przecież właśnie ta ostatnia kwestia winna kusić dość licznych wyznawców jego twórczości — nad jednym, mianowicie nad funkcją motywu powrotu w kontekście niemieckiej literatury powojennej warto się krótko zatrzymać. Współczesna społeczna historia Niemiec „krótkiego stulecia” wybija na plan pierwszy zjawisko deprywacji ogromnej większości narodu po I wojnie światowej, i to niezależnie od orientacji politycznej i światopoglądowej. Frustracja i traumatyczne przekonanie o krzywdzie, wyrządzonej narodowi w wyniku dyktatu z zewnątrz (traktat wersalski) oraz zdrady wewnętrznej (DolchstoBlegende), panowało wszechwładnie: od skrajnej prawicy po skrajną lewicę. Znakomita większość wielosettysięcznej armii wilhelmińskiej, zwłaszcza szczebla podoficerskiego i oficerskiego, nie mogła się odnaleźć ani gospodarczo, ani socjalnie, ani mentalnie w nowej rzeczywistości drapieżnego dorabiania się i steatralizowanej konsumpcji. Dzieła w rodzaju powieści *Droga powrotna* Ericha Marii Remarque’a, wczesnych sztuk Berta Brechta, rysunków Georga Grosza czy płóciń Otto Dix’a, dają przybliżone wyobrażenie o rozległości społecznej deprywacji i o prawdopodobnych następstwach tego poczucia krzywdy.

Podkreślam znaczenie tego zjawiska socjopsychicznego z tej przyczyny, że w tradycji polskiej, ba: głównie polskiej, następstwa I wojny światowej oceniane są sensu largo arcypozytywnie. Wszak I wojna światowa dała nam niepodległość lub też — jak twierdzą inni — pozwoliła wybić się na niepodległość. Straty, relatywnie małe, minimalizowane są po dziś dzień, zwłaszcza że doświadczenia nowoczesnej i przemysłowej w każdym calu wojny materiałowej na Zachodzie nie przebiegały się jakoś przez świadomość potoczną. Nieprzypadkowo polską literaturę pacyfistyczną można sprowadzić — rzecz nieco upraszczając — do garści hymnów ekspresjonistycznych Józefa Wittlina oraz wspomnianej już powieści *Sól ziemi*. Natomiast najrozleglejszą literaturą wojenną, od pacyfistycznej i antywojennej po w pełni walkę i wojnę legitymizującą, może się pochwalić kultura niemiecka. To zróżnicowanie nie jest bynajmniej przypadkowe. Niezbyt przekonanych odsyłam do polskiego wydania ważkiej monografii Modrisa Eksteinsa *Święto wiosny. Wielka wojna i narodziny nowego wieku* (1996).

43 M. Kłańska, *Odyseusz*, w: S. Stabryła (red.), *Mit – człowiek – literatura*, Warszawa 1992, s. 249. Por. zwłaszcza M. Kłańska, *Mit Odyseusza w literaturze niemieckojęzycznej XX wieku*, Kraków 1982.

Pierwsza wojna światowa odprawiała niemieckich „wyrobników boju” w dwójakiej kondycji mentalnej: ci, którzy odnaleźli się tożsamościowo w warunkach frontowych, opuszczali szeregi armii sfrustrowani, drudzy natomiast — nawet przy emocjonalnie pozytywnym stosunku do rzeszy wilhelmskiej — nie znajdowali argumentów dla afirmacji wojny jako sposobu na utwierdzenie ciągłości narodowej i nadrobienie deficytów osobowościowych<sup>44</sup>.

Ernst Wiechert należał do tych drugich. Realizował przecież w swej twórczości motyw „wędrowca dośrodkowego”, poszukującego małej przystani sensu życiowego. Los sprawił, że jego prywatna biografia narzucała nieledwie — by odwołać się do terminologii Marii Kłańskiej — zaszczepienie tematu bohatera w temacie sytuacyjnym. „Wypaleni” do cna bohaterowie odnajdywali się — wedle Wiecherta — na cywilizacyjnych obrzeżach państwowości niemieckiej, w krajobrazie zmytizowanym, jeśli nie metafizycznym, którego stałymi elementami był las, jezioro, rzeka. A jeżeli na owym jeziorze dało się nadto umieścić wyspę jakowąś, to ucieczka bohatera i cel tej ucieczki stawały się tym pełniejsze.

Taki właśnie biotop odnajdywania i budowania sensu zaproponował Wiechert we wspomnianej powieści *Das einfache Leben* z 1939 r. W reprezentatywnym dwudziestotomowym leksykonie literackim Kindlera z 1988 r. Valentin Herzog, autor osobnego hasła o tej powieści, osądza *Proste życie* nader surowo, zwłaszcza zaś historiozoficzną jakoby bez troskę autora „po zwolnieniu go z obozu koncentracyjnego”<sup>45</sup>, no i nierealistyczne kreowanie rzeczywistości we wschodniopruskiej prowincji w przeddzień II wojny światowej. Centralną postacią powieści jest Thomas von Orla, oficer marynarki wojennej cośkolwiek dumny ze swej kariery w czasie I wojny światowej, zarazem jednak przeżywający głęboki kryzys życiowy na wszystkich płaszczyznach aktywności. Wspomnienia o wydarzeniach na okręcie wojennym — śmierć wielu marynarzy, bunt — tworzą osad bliżej nieokreślonego poczucia winy. Nieprzypadkowo w jednej z rozmów padają znaczące słowa: „Brzydzą się wszystkich tych upiorów, rozumiesz? Kto przegrał, winien się przyznać do tego, tak jak ja to czynię, a nie powtarzać i przysięgać, że to reguły gry były fałszywe”<sup>46</sup>.

Sentencja dziewięćdziesiąta z Księgi Psalmów — „Wir bringen unsere Jahre zu wie ein Geschwätz”<sup>47</sup> — na którą podczas lektury Biblii natyka się Thomas von Orla, staje się tym skuteczniej sprawczynią jego pośpiesznych decyzji co do zmiany dotychczasowego fałszywego życia. Stąd i sama wojna nie może dłużej znajdować akceptacji w oczach Thomasa von Orla: „wojna, gorzkie rzemiosło, bez glorii, zabijać i niszczyć — a potem koniec, i pustka dni oraz nocy”<sup>48</sup>. Wojnę i walkę wprawdzie akceptuje, ale jedynie w przyrodzie: „Dawne prawa, których słucha się kreatura, kształtujące dzień i noc. I tu jest wojna, i tu jest

44 W recenzji z tomu wspomnień wojennych napisał m. in.: „Pewne rzeczy wielkie widział nasz mężczyzna podczas tych czterech lat, wiele rzeczy małych oraz niezliczone czyny złe” — E. Wiechert, *Zu der Sammlung „Fronterlebnis”*, w tegoż, *Sämtliche Werke in zehn Bänden*, Bd. 10, Wien-München Basel 1957, s. 742.

45 *Kindlers Neues Literaturlexikon* [1988], Bd. 17, München 1996, s. 628.

46 E. Wiechert, *Das einfache Leben*, München 1939, s. 13.

47 Ibidem, s. 28. Przekład polski nie oddaje sedna tego fragmentu. Por. „zakończyliśmy nasze lata jak westchnienie”. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, opr. zespół — pod red. Benedyktynów Tynieckich, Poznań 1965, s. 664.

48 E. Wiechert, *Das einfache Leben*, s. 76.

cierpienie, ale ono bierze się z prawa, a nie z samowoli”<sup>49</sup>. Prawu odwiecznemu zostaje zatem przeciwstawione bezprawie chwili historycznej. Thomas von Orla, niewątpliwie również alter ego samego Wiecherta, tłumaczy się ze swej ucieczki z przestrzeni historycznej w przestrzeń zasad ponadczasowych: „Tu jednakże — chodzi o pobyt na wschodniopruskich rubieżach — nie czynię żadnego fałszywego kroku, albo z rzadka. Wielu powie, iż uciekam przed życiem i tego życia odpowiedzialnością, oraz że rezygnacja, jak to nazywają, nie przystoi mężczyźnie w moim wieku. Ale wedle mnie ten, kto pracuje, ten nie ucieka, oraz przekonany jestem, że ten ma prawo do rezygnacji, kto przez kilka dziesiątków lat brał udział w grze i obserwował, jak bohaterscy ojcowie za kulisami pałaszują swe przysmaki”<sup>50</sup>.

Przypomnę propozycję, złożoną na początku co do sensu nadawania certyfikatu „emigracyjności wewnętrznej”: w rachubę mogłyby wejść dzieła, które unikając w płaszczyźnie świata przedstawionego odniesień do elementów aktualnych, przeciwstawiają się w płaszczyźnie opcji aksjologicznej — choćby przez dobór bohaterów i budowanie specyficznych sytuacji decyzyjnych — kluczowym ideologom nazistowskim. Sądzę, iż powieść *Proste życie* wypełnia wspomniane kryteria. A co na to sam Ernst Wiechert? — Wiechert cenił tę powieść wysoko. Po wielu latach tak ją wspominał: „Była to »moja« książka, być może jedyna z moich książek, która w całości do mnie należała — —. Była to książka-marzenie, w której na skrzydłach mogłem się unieść ponad ziemię pełną grozy. Dzięki niej spłukałem z mojej duszy wszystko to, co ją zbrukało, poniżyło, zhańbiło i na śmierć zamęczyło”<sup>51</sup>.

Niech więc te słowa będą zwornikiem mojej krótkiej narracji o Wiechercie, o jego stosunku do wojny, do zadawania śmierci, i do siebie samego w kontekście służby pisarskiej.

### Ernst Wiechert — Innere Emigration — konservative Traditionen

#### Zusammenfassung

Zwei konträre Diskurse gelten in der bisherigen Ernst Wiechert-Forschung als vorherrschend: einerseits wird der Verfasser des „Totenwaldes“ als mutiger Widerständler im Dritten Reich definiert, andererseits dagegen — als Vertreter einer konservativ-weltfremden Heimatliteratur stigmatisiert. Für die Vertreter der letzteren Orientierung gilt Ernst Wiecherts (zweifelsohne nicht zu übersehender) Konservatismus als Argument gegen seine resistente Haltung gegenüber dem Nationalsozialismus. Der Verfasser hat in seinem Beitrag den Beweis erbracht, daß (in diesem konkreten Fall) politischer Konservatismus und künstlerische Affinität für die Heimatliteratur kein Argument gegen Wiecherts Resistenz im Dritten Reich sein dürfen.

49 Ibidem, s. 77.

50 Ibidem, s. 276 i n.

51 E. Wiechert, *Jahre und Zeiten. Erinnerungen*, Erlenbach-Zürich 1949, s. 346.